

Scoutnik
BIBLIOTEKA PRĄDU № 6.

KS. DR. KAZIMIERZ LUTOSŁAWSKI.

SKAUTING

JAKO SYSTEM WYCHOWANIA MORALNEGO.



Warszawa _____ 1913.

Skład główny w Administracji „PRĄDU“ Warecka 10.
Wilno, skład główny w księgarni J. Zapaśnik, Dominikańska 4.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata roczna: w Warszawie 3 rb. z przesyłką pocztową 4 ruble.

„PRĄD”
Miesięcznik społeczny i literacko-naukowy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA,
ul. Warecka 10
m. 30.

„Prąd” przedewszystkiem uwzględnia sprawy społeczne i związane z niemi zagadnienia etyczne.

„Prąd” szeroko uwzględnia sprawy studenckie i uniwersyteckie.

„Prąd” stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, nie jest rzecznikiem żadnego stronnictwa politycznego.

„Prąd” informuje w kwestiach naukowych, pedagogicznych i samokształcenia.

„Prąd” dąży do skupienia młodych sił, pracujących na polu społecznym i naukowym.

Administracja w Warszawie wysyła prospekty bezpłatnie, a numery okazowe po otrzymaniu 7-0 kopiejkowej marki na koszty przesyłki.

Miesięcznik społeczny i literacko-naukowy

„Prąd”

Przedpłata roczna zagranicą
10 koron; 9 marek; 11 franków.;
2 dolary 10 ct.;
9 szylingów.

BIBLIOTEKA „PRĄDU“ № 6.

X. Dr. Kazimierz Lutostawski.

SKAUTING

jako system wychowania moralnego.



WARSZAWA

1913.

Skład główny w Administracji „Prądu“ Warecka 10.
Wilno, skład główny w księg. J. Zapaśnik, Dominikańska 4.

Skauting jako system wychowania moralnego.

To, co człowieka wyróżnia spośród zwierząt, jest to niezawodnie jego zdolność do celowego działania; posiada on mianowicie rozum do samodzielnego obrania sobie celu i środków do niego prowadzących i wolną wolę skierowania swych wysiłków ku obranemu celowi przez odpowiadające mu środki. Pojęcie moralności z tą zdolnością ludzką ściśle jest związane: kwalifikację moralną mogą mieć tylko te działania, które z wolnej woli rozumem kierowanej pochodzą. Działania te są moralnie dobre, jeżeli prowadzą człowieka do jego przeznaczenia zaświatowego, są moralnie złe, niemoralne — jeśli go z drogi tego przeznaczenia sprowadzają, jeśli człowiek cel swoich wysiłków założy sobie sprzeczny z typem doskonałości (szczęśliwości wiekuistej) dla którego osiągnięcia najwyższe władze duszy zostały mu dane.

Wolność wyboru jest koniecznym warunkiem należenia pewnego czynu do dziedziny moralnej. Wychowanie moralne sprowadza się też do tego, aby wolę wychowanka tak urobić, żeby dobrowolnie chciał dążyć do dobra, a walczyć ze złem, i aby potrafił tę walkę zwycięsko prowadzić.

Tradycya wszystkich ludów i doświadczenie wszystkich pokoleń są w tem zgodne z Objawieniem, że ta zdolność stanowczego wyboru dobra



a odrzucenia zła, pierwotnie naturze ludzkiej właściwa, przez jej dobrowolne zboczenie została utracona, i że obecnie dziedzicznie już otrzymujemy naturę ludzką w tej najważniejszej władzy swojej upośledzoną. Każdy napotyka w sobie niepojęte trudności w robieniu dobra i niewytłumaczony pociąg do złego, które się wydaje łatwiejsze i miłsze; t. zw. złe skłonności w dzieciach zjawiają się niespodzianie i niema człowieka, któryby z nimi wcześniej czy później nie musiał stoczyć walki, bo droga mniejszego oporu prowadzi go do upadku. Utopia niezepsutej natury, któraby sama sobie pozostawiona tylko wonne i barwne kwiaty wydawać umiała — utopia „Emila“, która przez kilka pokoleń całą pracę twórczą wychowania moralnego zahamowała i na zupełnie fałszywe drogi sprowadziła — wydaje się dziś raz na zawsze zepchniętą w dziedzinę marzeń i urojeń. Twarda rzeczywistość nam mówi, że natura ludzka wymaga starannej i usilnej pracy nad sobą, aby pomimo złudzeń zmysłowych umiała obrać sobie cele, godne człowieczeństwa swego, i potrafiła skupić swoje wysiłki na ich osiągnięciu. Wiemy dziś, że wychowanie moralne to nie jest tylko stwarzanie warunków, w których natura dziecka mogłaby swobodnie swoje zadatki rozwijać, ale jest to także tych warunków ukształtowanie, aby rozwijający się charakter dziecka był pociągany w kierunku pożądanym, by natomiast chwasty i zboczenia spotykały się z niezachwianym odporem.

Ten niezbędny kierunek wychowaniu moralnemu musi dać wola wychowawcy przede wszystkim, ale, by był on kształcący dla charakteru wychowanka, musi rodzić się także i z własnej jego woli. Ten kierunek pochodzi, ogólnie biorąc, — z doświadczenia. Gdy jednak doświadczenie cudze mało tylko miewa wpływu na nas, musimy wychowanków naprowadzać na ich własne doświadczenie, aby na niem oparci sami współdziałać chcieli i mogli z wychowaniem.

Gdy działamy bezpośrednio na rozwijający się umysł, gdy przekazujemy mu nasze lub cudze doświadczenie, skłaniamy go namową do słuchania jego nauk — mamy wówczas działanie moralno-wychowawcze indywidualne; gdy natomiast wystawiamy wychowanka na działanie czynników zewnętrznych, które stwarzają nowe dla niego doświadczenie, działamy pośrednio, pozwalamy mu korzystać z wpływów otoczenia — mamy, najogólniej biorąc, działanie moralno-wychowawcze społeczne, oparte na własnym doświadczeniu wychowanka. Wpływ jego sięga znacznie głębiej, niż tamtego; można nawet twierdzić, że działanie bezpośrednie, indywidualne tylko o tyle jest skuteczne, o ile jest przyjęte i przetworzone przez doświadczenie własne.

Dużo słuszności zawiera aforyzm, że z samego słuchania pięknych kazań można się szczególnie nauczyć mówienia pięknych kazań. I dlatego wytwarzanie doświadczenia własnego w wychowaniu jest podstawą wychowania moralnego: dusza musi nabrać dobrych przyzwyczajeń, nawyków, które zdobywa się przede wszystkim przez powtarzanie dobrych czynów. Ten pewnik wskazuje nam też właściwą rolę przymusu w wychowaniu moralnym. O ile ten przymus gwałci wolę, wywołuje czyny, przeciwko którym wolna wola zniewolonego się buntuje — nie może on działać wychowawczo, nie buduje charakteru. Jest on wtedy jak gorset, noszony przy skłonności do garbienia się: dziecko w gorsecie prosto chodzi, ale mięśnie grzbietu nie działają przytem, wędną — i skutek kuracyi jest żaden. Gdy natomiast przymus gra rolę gimnastyki prostującej w powyższym przykładzie — gdy jest sprzymierzeńcem słabej własnej woli, pobudza do chcenia i do wysiłku, gdy gwałci tylko złe skłonności i chroni wolę od ulegania im — wtedy staje się pierwszorzędnym czynnikiem wychowawczym, głównym narzędziem wychowania społecznego.

Skoro odosobnienie „Emila“ jest utopią — mamy w wychowaniu moralnem zawsze do czynienia z wpływem życia zbiorowego mniej lub więcej intensywnym. To też bardzo dawnym jest pomysł celowego zastosowania tego życia zbiorowego do wychowania, opartego na przymusie społecznym, bodaj nieraz gwałcącym wolę; przez nieustanne powtarzanie czynów pewnego typu ten przymus żłobi jednak przyzwyczajenia w duszy. Taki typ wychowania społecznego znamy w starożytnej Sparcie. Udział młodzieży od dzieciennych lat w życiu zwartej zbiorowości był tam bezwzględnie przymusowy: młodzież stanowiła określone kółko w mechanizmie społecznym, i typ Spartanina był przez tę mechaniczną określoność jego życia zupełnie ustalony: przymus łamał opór, żłobił przyzwyczajenia, nagiął wolę ludzką, uniemożliwiał indywidualną wybujałość, bunt czynił bezprzedmiotowym: pod powierchnią czynu materyalnie uniemożliwionego pozostawał taki bunt w jednostce w dziedzinie chęci, nie dochodząc nawet do konkretnej woli. W świetle tej metody wychowania społecznego i bohaterstwo Leonidasa traci dużo ze swojej zasługi. Zachwycać się jego przykładem możemy: karność Spartanów jest piękną — ale nie jest to szczyt idealny rozwoju charakteru i społecznej użyteczności.

Udział młodych Spartanów w życiu społecznym ich ojczyzny był rzeczywisty i on ich wychowywał. W najnowszych czasach widzieliśmy próbę sztucznego wytworzenia takiego udziału młodzieży w życiu społecznym, ale „na niby“ — w „parlamentach szkolnych“ itp. szkół amerykańskich, a po części europejskich. Sztuczność tej metody starano się nieco osłabić przez danie uczniom rzeczywistego wpływu na sprawę szkoły w pewnym ściśle ograniczonym zakresie. Analogiczną rolę wychowawczą grają także stowarzyszenia i związki młodzieży, związane z określonym celem zewnętrznym: utrzymania czytelnicy np., kasy stypendyalnej, klubu sportowego itp.

Wpływ takich zbiorowości na charakter członków jest niezaprzeczony: gdy są prowadzone dobrze, urabiają w członkach przyzwyczajenia społecznie użyteczne, gdy ich kierownictwo się rozpręga — uczą ich niedbalstwa, niesumienności, a często bardzo sprzyjają rozwojowi zarozumiałości i manii wielkości właśnie u zdolniejszych i bogatszych natur.

Potrzeba życia zbiorowego w pewnym wieku, u chłopców zwłaszcza, jest tak wielka, że wytwarza ona sama sobie zbiorowości, wymykające się z pod wszelkiego kierunku: znane są „szajki“ chłopców, powstające dla zabawy, przeważnie przekraczającej granice dozwolonych przyjemności, dla najrozmaitszych przedsięwzięć śmiałych i nieraz dzwicznych, czasem wprost o charakterze zbójckim i zbrodniczym. Zbiorowości te nie dadzą się wyzyskać do celów wychowawczych, ale niezawodnie wpływ wychowawczy posiadają olbrzymi, większy znacznie, niż wszystkie organizacje sztucznie wytworzone i niż wszystkie przymusowe gry i ćwiczenia.

Co stanowi siłę wiążącą tych zrzeszeń? Po części — istotny przymus groźby, tem skuteczniejszy, im mniej dojrzałe, a na wszystko gotowe jednostki go wywierają. W znacznie wyższym jednak stopniu wpływa tu nowy czynnik przymusu: przymus opinii publicznej danego środowiska. Opinia publiczna nie gwałci woli: ona może paczyć charakter, ale uleganie jej jest istotnie dobrowolne. To też wytworzenie zdrowej opinii publicznej w środowisku młodzieży jest niezawodnie najpotężniejszym środkiem społeczno-wychowawczym: działa ona na wolę przez nasunięcie jej przedmiotu, określającego całą istotę człowieka — bo opinia określa nie pojedynczy czyn jako dobry, ale pewien typ moralny jako pożądany i wartościowy.

To też, chociaż każdy związek ludzki, rządzący się pewną ustawą, ma wpływ wychowawczy już przez sam przymus tej ustawy, te tylko związki

wybitnie wychowawczy charakter jednak posiadają, które ponad przymusem ustawy mają przymus opinii, które określony typ moralny członka stawiają za ideał do osiągnięcia. Przystąpienie do takiej zbiorowości angażuje stanowczo wolę przystępującego i przez to nadaje życiu zbiorowemu niezastąpiony wpływ wychowawczy. Celem należenia do takiej zbiorowości nie jest jakieś działanie zewnętrzne związku, ale wychowanie pewnego typu człowieka w jego członkach. Istniejące stowarzyszenia młodzieży nie są zbiorowościami tego czysto gatunku: przymus ustawy, działanie zewnętrzne zawsze gra w nich wybitną rolę. Nawet związki zakonne, jak kongregacje maryjańskie lub trzecie zakony różnych rodzin zakonnych, nie są wyłączenie tego drugiego gatunku; chociaż reguła trzeciego zakonu św. Dominika np. jest najzupełniej wolna od przymusu ustawowego i od celów zewnętrznych, a jedynie wskazuje typ moralny, który tercjarz powinien w sobie realizować — w praktyce życia jednak nawet ten związek łączy w sobie element stowarzyszeniowy.

Bardzo popularne niedawno w zachodniej Europie, a i u nas potrochu wprowadzone, związki i kółka etyczne są również zastosowaniem obu czynników: przymusu ustawy i działania zewnętrznego z jednej, z idealnym typem, wymaganym przez opinię publiczną członków — z drugiej strony. Założenie ich „etyczne“ sprzyjałoby rozwojowi ich w kierunku tej drugiej formy, ale do zachowania zewnętrznego przymusu w swoim życiu zbiorowem są one popychane przez masoneryę, która powszechnie jest ich rzecznikiem i twórcą: uboczny cel osiągnięcia możliwie szerokiego wpływu i władzy oraz zastosowanie ich do walki z chrześcijaństwem, a szczególnie z Kościołem Powszechnym — sprawiają, że zamiast tworzyć typ jednolity i społecznie użyteczny, wpływają one raczej na rozbudzenie i rozwój instyn-

któw stoicznie-egoistycznych pod pokrywką etycznych prądów.

To samo stosuje się do dość licznych różnymi czasy, w Polsce szczególnie, organizacji dawnego „filareckiego“ typu; nie są one wyłącznie polskim pomysłem, wszędzie podobne cechy nosiły. W rękę takich ludzi, jak Mickiewicz i Zan dawały one rezultaty wychowawcze znakomite, i w świetle tej świetnej tradycyi przywykliśmy je oceniać. Niezawodnie jednak typ organizacyjny tych związków był wysoce niemoralny, bo na wzajemnej hypokryzji oparty; tajność ich, zakonspirowana kilku-stopniowość kół koncentrycznych, i zastosowanie do zyskania wpływu na masy młodzieży przez nieliczne często koła kierownicze — są niezawodnymi cechami masonskiego pochodzenia ich formy organizacyjnej; „filareckość“ bywała tu nieraz tylko środkiem, użytym do tem skuteczniejszego porwania młodzieży: na seryo wyższego typu moralnego przywódcy przeważnie nie wymagali, ani też sami o jego wcielanie dbali, a szumne nieraz pod tym względem frazesy nie przeszkadzały często w takich związkach szerzeniu się systematycznemu kłamstwa i pod pretekstem koniecznej tajności i konspiracyi — niszczeniu naturalnego autorytetu społecznego rodziny i jawnej opinii publicznej. Kilkustopniowość jawna, istniejąca, np. w niemieckich korporacjach, jest bardzo cennym środkiem wyrobienia pokory i szacunku dla autorytetu społecznego, ale tajne koło starsze w zgromadzeniu szerszem, jak to widzimy u Filaretów — zmusza do udawania i hypokryzji i tylko dla bardzo wyrobionych i dojrzałych ludzi nie przedstawia moralnego niebezpieczeństwa. Jest to znakomity i czasem konieczny środek skutecznego działania nazewnątrz wśród dorosłych, ale absolutnie potępienia godny, gdy chodzi o wychowanie charakterów młodzieży szkolnej. W takich też związkach przymus ustawy i groza zakonspirowanej władzy osłabia wpływ pierwiastka dobrowolnego wcielania

ideału moralnego; ten pierwiastek nieraz przez bieżące potrzeby „polityki“ takiego stowarzyszenia jest zniweczony. Nieraz na osobiste wady moralne, szczególnie na ambicję, musiano patrzeć przez palce, bo dana jednostka była zbyt „potrzebna“... Do czego? Wszak istotnym celem związków młodzieży szkolnej może być tylko jakoś samych członków, której żadnej „potrzebie“ podporządkować się nie godzi. Zbiorowości takie nie dadzą się celowo użytkować do wychowania młodzieży, bo wymykają się z pod kierunku moralnego, a pokusa uświęcania środków przez cele często aż nadto doczesne i bezpośrednie tylko — czyni w nich prawdziwe spustoszenia moralne. Przytem związki tego typu nie kształcą wcale systematycznie woli członków, nie rozwijają bezpośrednio ich charakteru; wymagają bowiem od nich pewnych działań zewnętrznych, powierzchowną karnością spojonych, a nie stawiają decydujących wymagań od ich życia osobistego, społeczno-narodowy pierwiastek ich życia nieustannie się ścięra z taktyką koteryjną i z rujnującym moralnie wpływem bożyszczka władzy i powodzenia, pociągającego najwybitniejszych właśnie kierowników.

W historii natomiast znamy instytucję, która, choć nie stworzona dla celów wychowawczych, miała jednak wpływ wychowawczy olbrzymi, a działała wyłącznie przez typ idealny, mający być wcielaniem przez jednostkę, i przez przymus opinii publicznej jedynie. Tą instytucją było rycerstwo chrześcijańskie średnich wieków; nie posiadało ono ani ustawy, ani egzekutywy; do żadnego związku rycerstwa — rycerz nie należał, lecz albo był rycerzem, albo nim być przestawał, przez bojkot opinii towarzyszy, gdy zaprzeczył czynem temu typowi, jakiemu rycerz odpowiadać musiał. Decydującym czynnikiem była tu własna wola jednostki: ona musiała nieustannie i z największym napięciem pracować, aby utrzymać rycerza w kole rycerskiem; opuszczając się, hańbił swój stan i albo schodził do

rzędu rozbójników, gdy ulegał pokusie działania wbrew opinii według własnych popędów, albo ze znamieniem tchórza i niedolegi wypadał z rzędu ludzi, z którymi się liczone, gdy nie umiał wydobyć ze siebie dość energii, potrzebnej do obrony ideału, który musiał mu przyświecać, póki chciał być rycerzem.

Przykład tej wspaniałej instytucji i jej niezrównany wpływ wychowawczy użytkował przed paru laty generał Baden-Powell, tworząc nową instytucję wychowawczą — skauting młodzieży. Jest to instytucja zupełnie i stanowczo oparta na typie idealnym, który musi być wcielony przez jednostkę, i na przymusie opinii publicznej, a całkowicie pozbawiona przymusu ustawy i działalności zewnętrznej; organizacja jej — to tylko organizacja wychowawców dla pokonania olbrzymich praktycznych trudności prowadzenia setek tysięcy chłopców w pewien jednolity sposób przez liczną rzeszę dobrowolnych, niefachowych pracowników. Nie tworzy też ona stowarzyszenia: „do skautingu“ nie można należeć, tylko albo się jest skautem, albo nie; jest to sprawa woli jednostki, postawienia sobie przez nią celu, którego realizowanie wymaga, tak jak rycerstwo, nieustannej pracy i wysiłku. Jest to najistotniejsza cecha nowej instytucji. Typ zaś obrany jako cel jest właśnie typem rycerza chrześcijańskiego, z mocniejszym tylko zaakcentowaniem charakteru społecznego. Główne jego cechy — to dzielność i społeczna miłość bliźniego, z nich płyną dalsze: rzetelność i prawość, społeczna użyteczność, wrażliwość na potrzeby innych, ciągła gotowość do niesienia im pomocy, opanowanie własnych pożądań i skupienie wszystkich władz pod kierunkiem rozumnej woli; dzielność rozwinięta w kierunku nietylko fizycznej sprawności ale i moralnej niezależności od warunków zewnętrznych, wytrwałości i pogody ducha, odwagi i rozwagi — oto obraz nowoczesnego rycerza, który w walce o realizację na

ziemi ideału chrześcijańskiego ma zdobyć dla spółbraci lepsze życie, siebie, swój wysiłek, własne zadowolenia i ambicje im ofiarując.

Nieustanny wzgląd społeczny kieruje życiem skauta, i upodabnia wychowanie skautowe do spartańskiego: i tu i tam udział w życiu społecznym nie jest sztuczny, „na niby“ urządzony, ale rzeczywisty, na seryo: społeczna użyteczność skauta nie jest tylko potrzebna jemu, aby się lepiej wychował, ale jest istotnie potrzebna społeczeństwu, którego życie zbiorowe korzysta z pomnożenia liczby jednostek, dobro publiczne nieustannie na oku mających, choćby niemi dzieci były.

Trudnoby znaleźć typ moralny bardziej potrzebny w dobie obecnej, od typu skauta-rycerza. Jego cnoty i jego dążenia bezpośrednio przeciwdziałają najstraszniejszym wrogom ludzkości współczesnej — egoizmowi i niedoleństwu.

Zarodki pogańskie, tkwiące w duszy ludzkiej, rozwijają się dziś nad miarę, i coraz cyniczniejszych znajdują obrońców swego rozwoju i panowania; jad liberalizmu, który z jednej strony zwolnić pragnie jednostkę z wszelkich względem społeczeństwa obowiązków, z drugiej pozbawić chce społeczeństwo wszelkiego prawa kontroli i obrony przeciwko wybujałościom jednostkowych poczynań — ten jad zatruwa opinię publiczną nawet w najzdrowszych środowiskach; egoizm i gruba żądza użycia nawet u ludzi osobiście najmoralniejszych zyskują sobie teorytyczne uzasadnienie jako rzekome prawo jednostki; ruch pacyfistyczny ogarnia koła coraz szersze, nie miarkujące wcale, do czego to zapewnienie „pokoju“ ma służyć. Nie trzeba się dać ludziom pozorom pięknego frazesu. Pokój, który nam obiecał nasz Odkupiciel, jest wiecznotrwały i rzeczywisty; tęsknimy do niego i wierzymy w jego realizację, gdy wznosimy to błaganie codzienne do nieba: „Przyjdź Królestwo Twoje“. Ale ten pokój,

którego warunki obok budżetów na powiększenie uzbrojeń opracowują europejskie gabinety, ten pokój, o którego utrzymanie zabiegają związki pacyfistyczne, zorganizowane i hałaśliwie propagowane przez żydostwo wszystkich krajów — ten pokój jest obłudnym, obliczonym na naiwność ludzką frazesem. Dla jednych jest on tylko asekuracją rozbojów giełdowych przeciw trudnemu do obrachowania ryzyku wojny; dla innych — dążeniem do martwoty gnijącej sadzawki, najzgubniejszym miazmatom dającej przytułek, jaką jest w wielu dziedzinach nasza współczesna kultura; bywa też dążeniem rabusia, który, pragnąc bezpiecznie zachować swą zdobycz, chce przeprowadzić zasadę — nie odbierania już niczego nikomu. Okropności wojny są niczem wobec obrzydliwości i okrucieństwa spokojnego gwałcenia elementarnych praw ludzkich przez przemoc „dobrze urządzonego“ współczesnego państwa: dosyć jest rozważyć przymus szkolny w Prusach, i przyjrzeć się życiu parlamentarnemu i ekonomicznemu Europy i Ameryki.

Ale w tej naszej duszy współczesnej, tak zarażonej pogańską moralnością, zimują także ziarna chrześcijańskiej tęsknoty do lepszego życia; szczególnie wśród młodzieży idealne popędy znajdują oddźwięk silny, stąd tęsknota do typu rycerskiego jest powszechna. Typ skauta-rycerza swoją dzielnością rozbija martwość „pokoju“, zapewniającego bezkarność wszelkiej korupcyi, która się trzyma w granicach formalnie dozwolonych przez prawo; swoją wrażliwością na zdrową opinię publiczną — uraga liberalizmowi, pozwalającemu na wszystko, a społeczną miłością bliźniego — niweczy spokojne używanie materialne zadowolonych i sytych. Na tej tęsknocie do typu rycerskiego opiera też skauting swój wpływ wychowawczy.

Nie tworząc żadnej organizacyi młodzieży i nie poddając skautów żadnemu przymusowi zewnę-

trznemu — instytucja Baden-Powella angażuje w najwyższym stopniu własną wolę młodzieży; stawiając jej ideał do wcielenia w ich indywidualnym typie, skierowuje całą ich uwagę na potrzeby społeczne i moralność społeczną. Metody działania wychowawczego w skautingu, wszystkie ćwiczenia i zajęcia skautowe noszą wybitnie społeczny charakter i bez wyjątku są skierowane przeciw niedołęstwu i egoizmowi.

Ten społeczny charakter czyni też koniecznym użycie formy życia żołnierskiego do wychowania skautowego. Skauting nie dlatego łączy chłopców w wojskowe zastępy i wojennymi zajmuje ich grami, że chce ich na żołnierzy wychować (choć oczywiście dobry skaut będzie lepszym żołnierzem od niedołęgi) — ale dlatego, że typ życia żołnierskiego w karności i ćwiczeniach wojennych, w oderwaniu od sztucznych, krępujących ram współczesnej kultury miejskiej, od wygod i wszelką zaradność wykluczających udogodnień, ma wpływ niczem nie zastąpiony na wychowanie dzielności, karności, społecznej łączności i gotowości, które są zarówno potrzebne chłopcom jak i dziewczętom. I ten typ żołnierski życia skautowego jest właśnie tem, co najbardziej młodzież do skautingu pociąga. Wietrzenie w tem militarystyce jest nieuzasadnione i niezajomością natury dziecinnej tylko się tłumaczy: pedagogiczne względy w zupełności uzasadniają tę metodę.*)

Ćwiczenia skautowe kształcą wszystkie zmysły i wzmagają ich sprawność; podniecając uwagę

*) Jest to słuszne nawet dla dziewcząt, które jednak muszą być zajęte odpowiedniami do swych przyszłych zadań pracami; w prowadzeniu ich trzeba też szczególnie starannie baczyć na to, by żołnierska dzielność nie przeradzała się w prostactwo i nie rujnowała „kobiecości”. Doskonale te zasady rozwija Miss Agnes Baden-Powell w cytowanej wśród literatury książeczce. Angielskie *«Girl Guides»*, na tych zasadach oparte, z wielką stanowczością zastrzegają się, by ich nie identyfikować z rozmaitemi — skautkami, „Girl-scouts”.

i kształcą spostrzegawczość, nie ograniczają się one jednak do samego wyćwiczenia, jak sporty, ale skierowują odrazu sprawność chłopca do jego właściwego celu życia: do użytecznej społecznie działalności. Nie można dosyć podkreślić zasadniczej wychowawczo różnicy między ćwiczeniami skautowymi a sportem. Ćwiczenia sportowe są same w sobie do pewnego stopnia celem; dewiza sportu: „w zdrowym ciele zdrowy duch” wyraża nie pragnienie aby zdrowy duch miał do rozporządzenia siły zdrowego ciała, ale niestety często raczej przekonanie, że zdrowie ciała jest warunkiem zdrowego ducha, co jest oczywistym fałszem: historia wielkich duchów w marnych ciałach najjaskrawiej temu przeczy. Stąd też zrozumiałem jest, że powierzchowni ludzie nie widzą w skautingu nic więcej, poza nową formą przesadzonego sportu, tylko rozwój fizyczny mającego na celu, w oderwaniu od rozwoju moralnego. Istotnie, sportowe uzależnienie postępów ducha od wyćwiczenia ciała bywa tak rozumiane i prowadzi do pożałowania godnego zwyrodnienia wielu kół sportowych. Niebezpieczeństwo to nie może się zjawić przy dobrze prowadzonym skautingu: tu wyćwiczenie nie jest celem wcale; celem skautowego życia jest wyłącznie wytworzenie i pielęgnowanie w sobie typu moralnego: rycerza społecznie użytecznego, miłością bliźniego żyjącego; ten typ dla tem skuteczniejszego wpływu i dla usunięcia w sobie przeszkód — musi rozporządzać zdrowem i wyćwiczonym ciałem; ale podczas gdy sportowiec musi pielęgnować swoje zdrowie i siły jako coś szacownego samo w sobie, gdyż zadaniem jego, jako sportowca, jest właśnie możliwie sprawne wykonywanie ćwiczeń, — skaut odda bez wahania zdrowie i życie za sprawę dobra publicznego, któremu służy; tak np. skaut właśnie po to zdobywa staranne wyćwiczenie wiosłarskie, by mórdz — w razie potrzeby — ratować tonących.

Dlatego wszystkie ćwiczenia skautowe są podporządkowane naczelnemu nakazowi: gotowości do usługi innym, do obrony, do walki — do czynu użytecznego społecznie. Stąd też bardziej niż zawody jednostek skauting rozwija zdolność współdziałania jednostek w zawodach zbiorowości, które kształcą wartość społeczną uczestników. I tu znów nasuwa się znakomita ilustracja różnicy pomiędzy sportem a skautingiem. Klub sportowy piechurów np., gdy odbywa wycieczkę, posuwa się w grupie mniej lub więcej zwartej; z celem krajoznawczym np. stara się zwiedzić jak największy szmat kraju. Skauci idą w zastępie nie razem, ale w tak zwanym szyku patrolowym. Zastęp skautowy, z 8-iu zazwyczaj chłopców złożony, stanowi jednostkę społeczną — i gdy posuwa się w szyku patrolowym nie jest sumą jednostek idących, ale jakby żywym organizmem, którego pojedynczy chłopcy są organami. Każdy skaut w tym szyku nieustannie ma na względzie nie siebie, ale całość zastępu; choćby najdoskonalej się oryentował na mapie i w terenie i z największą szybkością i sprawnością umiał się poruszać — jest ciągle uzależniony od reszty towarzyszy; musi się nieustannie oglądać na nich, czuć, by oni dobrze przeszli, by znaleźli drogę i t. d. Dodajmy do tego, że zastęp skautowy prawie nigdy nie idzie inaczej, jak z największą czujnością i ostrożnością, jakgdyby był patrolem przekradającym się przez teren nieprzyjacielski — a przekonamy się, że takie wycieczki bez porównania więcej kształcą sprawność, czujność, spostrzegawczość, uwagę i poczucie więzi społecznej, od jakichkolwiek innych. Wszystkie też gry i zabawy skautowe są tak pomyślane, by o ile możliwości zmniejszyć pole osobistego popisu, a jaknajbardziej zacieśnić zależność jednostki od zbiorowości, której służy, jaknajsilniej związać sprawność osobistą z korzyścią całości i naodwrot. Dla wyrobienia cnót społecznych i prawdziwej dzielności daleko użyteczniejsze są

też te gry i zabawy, które wymagają ostrożnego i czujnego, ukrytego dla oczu i nie dającego pola do popisu przekradania się, w których wygrana partyi zależy więcej od wytrwałości jednostki, od jej zdolności do samodzielnej orientacji i poświęcenia własnej ambicyi — aniżeli od chwilowej odwagi w jakiejś walce. Sławne gry skautowe: podchodzenia fortecy, przekradania się z depeszą, zająca i inne są niezastąpione w tym kierunku.

Musimy tu zająć się zbadaniem bardzo popularnego zarzutu, jakoby skautowanie wyrabiało skłonności szpiegowskie, a nawet rozbójnicze. Tylko w ręku bardzo niezorientowanego w istotnych zadaniach skautingu kierownika mogą zabawy skautowe takie obawy nasuwać. Gdyby wyćwiczenie w skautowaniu było samodzielnym celem tych zabaw, obranie przedmiotu ćwiczeń mogłoby wejść na niewłaściwe tory. Słyszałem o podobnych wypadkach, gdy kazano np. chłopcom dla ćwiczeń w ostrożności wykraść przedmiot jakiś z biura fabryki. Ćwiczenia takie są najsilniejszego potępienia godne, i tem właśnie różnią się od skautowania, czem się różni bandytyzm od wojny, rzemiosło zbójckie od rycerskiego. W Anglii, gdzie poczucie moralności społecznej nie jest tak spaczone, jak bywa niestety u nas, podobny pomysł nikomu przy zdrowych zmysłach nie przyszedłby do głowy. Tam też bez najmniejszej obawy nieporozumienia można było do liczby gier skautowych wprowadzić „łapanie złodzieja“, przyczem jeden z chłopców z całym humorem, a bez najmniejszego niebezpieczeństwa moralnego, gra rolę „złodzieja“, który nieznacznie ze środka obozu skautowego usuwa widoczny przedmiot, np. chorągiewkę, i z nią zmyka. Ale też w Anglii policja cieszy się i może słusznie się cieszyć szacunkiem i poparciem całej opinii publicznej, i nigdy żaden skaut angielski się nie zawaha, komu ma służyć pomocą — policji, czy uciekającemu bandycie. W Anglii też przy powyższej grze „kra-

dzień“ ma wyraźne cechy zabawy, a nikomu na myśl by nie przyszło stosować jej do przedmiotu istotnie cudzego bez wiedzy właściciela. U nas inaczej. W kraju, gdzie koła pozornie poważnych i poczytalnych moralnie ludzi uważają za dozwolone organizować rzemiosło zbójckie dla celów politycznych; gdzie poziom opinii i szczególne warunki uniemożliwiają często jasną orientację w tem, kto zasługuje na pomoc — łapiący, czy łapani — tem staranniej trzeba unikać najłżejszych nawet niejasności w sytuacjach podobnych. I dlatego zabawa w „łapanie złodzieja“, nawet przy największym takcie pedagogicznym — u nas jest wychowawczo niebezpieczna.

Natomiast zabawy w podchodzenie i przekradanie się, kierowane zasadami gry wojennej — żadnej dwuznaczności moralnej nie zawierają. Niebardzo szczególny wyraz „scout“ po angielsku znaczy wywiadowca wojskowy, i nie posiada wcale tego odcienia ujemnej oceny, jaką wszędzie i zawsze przywiązuje się do pojęcia „szpieg“. Słownik Webstera odróżnia *scout* — do oznaczenia żołnierza, który pełni służbę wywiadowczą z narażeniem się na największe niebezpieczeństwo — nigdy nie zdejmując munduru; i *spy* — który zadanie spełnia podobne pozornie, ale w przebraniu i z zastosowaniem nawet zdrady. Dlatego skauta złapanego wojsko nieprzyjacielskie bierze do niewoli, a szpiega — wieszca. Zręczne wywiady wcale nie noszą moralnego charakteru szpiegowania — i należy w doborze zadań i w kierowaniu grami i ćwiczeniami starannie unikać wszystkiego, coby pod tym względem mogło nasuwać wątpliwości lub dwuznaczne wytwarzać sytuacje. Z tem, tylko u nas wobec wypaczonych pojęć społeczno-moralnych potrzebnem, zastrzeżeniem można z całą stanowczością twierdzić, że gry i ćwiczenia skautowe w niczem nie sprzyjają rozwojowi skłonności szpiegowskich. Naodwrot, te gry, nacechowane w swoich prawidłach i obyczajach w naj-

wyższym stopniu duchem rycerskiej szlachetności, prawości i lojalności względem partnerów, znakomicie się przyczyniają do wyrobienia w duszach uczestników prawdziwie rycerskich cnót.

Tendencya społeczna ożywia także wszystkie inne ćwiczenia skautowe, pozornie tylko techniczne mające znaczenie. Są one zawsze kierowane względem na innych, a nie na potrzeby samego ćwiczącego się tylko. Tak np. szukanie śladów i odtwarzanie sobie z nich zdarzeń, których są dowodem, łączy myśl chłopca ze sprawami innych ludzi; szkicowanie dróg i map — bezpośrednio się odnosi do użytku innych, którzy ze szkiców korzystać mają; nawet wiązanie węzłów, pozornie tak mało ważne, ma wybitnie społeczno-wychowawcze znaczenie: węzeł skautowy nie tylko jest praktycznie użyteczny dzięki swojej mocy i pewności, ale ma jeszcze jedną zaletę, że się łatwo rozwiązuje; owóż rzadko się wiąże węzły, by samemu je rozwiązywać, myśl więc o innych jest z tem połączona. Ćwiczenie to ma jeszcze inną zaletę: przyzwyczajają do robienia nawet drobnostek z precyzją i prawidłowością, której zamilowanie w ten sposób przechodzi w dusze chłopców i zakorzenia się w nich jako najmocniejsze przyzwyczajenie. Do tego ćwiczenia trafnie może być zastosowane powiedzenie Michała Anioła, przez Szczepanowskiego cytowane: nie należy lekceważyć drobnostek, bo z drobnostek składa się doskonałość, a doskonałość nie jest drobnostką!

Wreszcie — wśród ćwiczeń skautowych — obcowanie najwszechstronniej wpływa na rozwój miłości bliźniego w uczestnikach. W obozie zależność wzajemna jednostki od całości jest uderzająca; każde zaniechanie, każdy nieporządek — w najkrótszym czasie odbija się w skutkach dotkliwych na winowajcach; demonstracya roli wad i cnót społecznych jest jaskrawa i przekonująca. Przytem wymagania życia obozowego lepiej, niż jakiegokolwiek

inne ćwiczenia, wyrabiają zaradność, wytrwałość, samodzielność i oryentację.

Życie obozowe też najwyraźniej wykazuje chłopcom potrzebę i użyteczność karności. Wiele już mówiono i pisano o znaczeniu karności w wychowaniu. Po okresie zachwyty dla zupełnej swobody, która pozwalała rosnać w duszach młodzieży wszelkim chwastom, a nie potrafiła im przeciwstawić żadnej mocnej tamy, bojąc się gwałcenia samodzielności rozwoju — spotykamy się dziś nieraz z apoteozą pewnego gatunku karności, która gdyby była stosowaną skutecznie, musiałaby prowadzić do niewolniczego typu, albo też do buntu i rozprężenia przez reakcję instyktów najlepszych. Ta ostateczność polega na nieporozumieniu co do istoty karności. Przywykliśmy pod tym wyrazem rozumieć pewien sposób zachowania się: t. zw. „ślepe“ posłuszeństwo. Jest to nieściskość szkodliwa. Karność jest czemś więcej.

Człowiek karny rozumie, że jego własna wola nie może być ostatnią racją jego czynów, że naprawdę wolnym jest tylko ten, kto jako stały kierunek dla swej woli obrał sobie obowiązek t. j. prawo moralne i dobro społeczne, a nie własne, zmienne widzimisie; pojmuję on, że najgorszą niewolą jest niewola kaprysu. Tak pojęta karność jest cechą duszy niezbędną tak dobrze u przełożonego jak i u podwładnych: tylko karny przełożony będzie miał karnych podwładnych; jest to prawda bardzo nieściśle wyrażona w starożytnej maksymie, że ten tylko umie rozkazywać, kto umiał słuchać; człowiek karny mógł nigdy nie podlegać cudzej woli, którejby musiał słuchać rzeczywiście, ale stale poddaje swoją wolę, rozkazującą nawet — wyższemu prawu, które czuje nad sobą, i względowi na dobro społeczne. Taką karność rozwija każdy dobrze zorganizowany i dobrze prowadzony sport, taką karność w znacznie skuteczniejszy jeszcze sposób rozwija skauting; jego orga-

nizacya z typu wojskowego bierze przejaw tej wyższej karności, gardząc bezdusznem, machinalnem posłuszeństwem niewolników. Całe życie skautowe jest oparte na tem głębokiem przeświadczeniu, że światem rządzi wyższe prawo moralne, że istnieje wyższy ład, wyższy porządek moralny, który się przejawia w tem jednym pojęciu: obowiązek. Chłopcy i instruktorzy, ochotnicy i zastępowi, podkomendni i komenderujący — całym życiem swoim, a szczególnie wszystkim, co robią w ćwiczeniach i grach skautowych i w poszukiwaniu swego „dobrego uczynku“ codziennie — jedno mają tylko dążenie: być narzędziem pełnienia tego wyższego prawa; rozkaz musi czerpać siłę swej obowiązującej mocy z tego przeświadczenia rozkazującego, że jest słuszny i potrzebny, nie z samej tylko woli jego, jako przełożonego; a wtedy odpowiada mu posłuch, pochodzący nie z poniżającej zależności, ale z podnoszącej harmonii cząstek jednej społecznej całości. Dlatego gry skautowe powinny mieć stałe prawidła, wyraz poczucia prawa uczestników; ćwiczenia skautowe muszą być ujęte w systematyczną i harmonijną całość — żeby jaknajmniej pozostawiać pola chwilowej fantazyi, a jaknajwięcej wymagać od rozumnej woli i opanowania. Komenderujący, który rozpoczyna ćwiczenia, nie obmyśliwszy ich konsekwencyi do końca, nie jest wyrazem tej wyższej karności — i nie może się spodziewać, by jego komenda, dorywczo na chwilowej fantazyi oparta, taką karność u podkomendnych wyrabiała.

Takie głębsze znaczenie moralno-wychowawcze ma także obowiązek skautowy spełniania codziennie „dobrego uczynku“. Chodzi nie tylko o to, by ćwiczyć się w uprzejmości i usługowości. W znacznie wyższym stopniu chodzi tu o to, by rozwijać w sobie nawykniecie szukania okazji do oddania przysługi, nieustannego myślenia o innych, o ich potrzebach i cierpieniach, a pozatem, by do stałych moty-

wów czynów naszych wpleść — względ społeczny na innych, a nie osobiste jedynie potrzeby, pragnienia i dążenia. Dlatego wśród możliwych „dobrych uczynków“ skautowych szczególnie zalecane są te, które nawet nie dostarczają chwilowego zadowolenia z oddanej potrzebującemu doraźnej przysługi, ale polegają na uczynku s p o ł e c z n i e użytecznym: jak zakręcenie kurka dla zatamowania niepotrzebnie odpływającej wody — przez względ na marnotrawiony wysiłek nieznanych robotników na stacji wodociągowej; z tych samych względów — zgaszenie niepotrzebnie palącego się światła, usunięcie śmieci porzuconych w parku, usunięcie z chodnika przedmiotu, na którym kto inny mógłby się przewrócić, naprawienie drogi, niezależnie od tego, że się jej samemu używać nie zamierza i t. d.

Społeczny również względ wywołuje obowiązującą skautów abstynencję od alkoholu i tytoniu; nie chodzi tu w pierwszym rzędzie o szkodliwość higieniczną i ekonomiczną nałogów picia i palenia dla pojedynczych ludzi: te względy, szczególnie higieniczne — do normalnych zdrowych chłopców wcale nie trafia; ale powstrzymanie się od użycia napojów i tytoniu, a także w jeszcze wyższym nieraz stopniu od gry w karty i wogóle od hazardu, odmówienie sobie tych zadowoleń, jakie one dać mogą — jest uzasadnione myślą o ich społecznej szkodliwości; choćby nas ona nie dotykała — wyrzeczenie się nasze staje się czynem miłości bliźniego — społecznej, i o to przedewszystkiem chodzi: jest to ciągle się powtarzająca okazyja do myślenia o cierpieniach, o walkach, o potrzebach innych ludzi; przytem bezpośrednio kształcenie woli przez tę lekką zresztą dla większości młodzieży walkę ze sobą nie da się zaprzeczyć. Przeciwno hazardowi wchodzą oczywiście pod uwagę i wprost moralne motywy.

Zupełna dobrowolność należenia do skautu, a raczej „bycia skautem“ stanowi cechą istotną tej instytucji; szczególnie też urok nadaje jej w oczach

młodzieży ten jej charakter rycerski — związku cnoty, zakonu rycerskiego, opartego na dobrowolnem przyrzeczeniu ochotnika. Chłopiec, zaciągający się w szeregi skautowe — uroczyście oświadcza, że przyrzeka uczynić wszystko, co jest w jego mocy: 1. by zawsze spełnić swój obowiązek względem Boga i Ojczyzny, 2. nieść chętną pomoc bliźniemu w każdej potrzebie, 3. być posłusznym prawu skautowemu*). Kiedy chłopiec składa takie przyrzeczenie, czuje, że przybywa mu nowy zaszczyt, i odrazu w całej pełni odczuwa to zobowiązanie, to zaangażowa-

*) L-t Gen. Baden-Powell — *Scouting for boys*, wyd 1911 r., str. 24. W Anglii zamiast Ojczyzny wymienia się tu Króla, co jest znacznie uchwytniejsze dla młodzieży. U nas podręczniki polskie słusznie tę zmianę wprowadziły, ale bardzo niebezpieczną nowością w nich jest opuszczenie w tem miejscu wzmianki o obowiązkach względem Boga, co jest tem mniej zrozumiałe, że jednocześnie „przyrzeczenie“ skautowe nazywają ślubowaniem, które wszak jest pojęciem i czynem wyłącznie religijnym, i tem się właśnie od przyrzeczenia różni. Na szczęście za „oficyalnie“ przyjęte w skautingu polskim należy uważać tylko to, co Naczelnictwo Lwowskie jako „urzędowe“ ogłosiło w Skaucie (według oświadczenia w Nrze 2-im z r. b.) Należy więc mieć nadzieję, że to nie do darowania przekręcenie tekstu przyrzeczenia skautowego zostanie usunięte, gdy Naczelnictwo „urzędowo“ tekst polski ogłosi, co jeszcze miejsca nie miało. Ten szczegół ma jaknajpierwszorzędniejsze znaczenie: jest to fundament i teoretyczny, i moralno-praktyczny całego ruchu pracy odrodzeniowej skautingu, bez którego wszystkie poczynania z góry będą skazane na bezpłodność, bo same sobie w ten sposób odejmują jedyną możliwą sankcję i autorytet. Zaznaczyć z naciskiem trzeba, że nasza młodzież tak to rozumie, i że najlepsze drużyny skautowe dają przykład szczeremu przejęciu się poczuciem obowiązku, który względem Boga jest — najważniejszy. Byłoby tak powszechnie, gdyby oryginał angielski był bardziej znany i nie został niepotrzebnie przekręcony: skauting bez wierności Bogu na pierwszym miejscu — przestałby być skautingiem, z bractwa rycerskiego musiałby powoli zdegenerować do poziomu band raubritterów. Ta dziwna „teofobia“, jaka się zaznacza w polskich podręcznikach skautingu, jest

nie całej swej woli w dążeniu do realizacji typu moralnego, którego wcielenie jest szczytnym zadaniem „bractwa skautów“. To uświadomienie sobie celu i zadania ma pierwszorzędne znaczenie dla kształcenia woli i charakteru: chłopiec wyraźnie sobie i innym powiedział że chce być rycerzem-skautem; od tej chwili wola jego jest kierowana tem jego własnym przeświadczeniem, że on tego chce:*) oto podstawa wszelkiego wychowania moralno-społecznego, na własnym doświadczeniu wychowancka opartego.

tem szkodliwsza, że wszak wszystkie szkoły polskie, tak w Galicji jak i w Królestwie, są w zasadzie katolickie, i po katolicku mają wychowywać powierzoną sobie młodzież. Skauting musi stosunek uczniów do szkół naprostować, uczynić go lojalnym i pewnym; opuszczenie w nim głównego fundamentu wpływu wychowawczego szkoły musi naruszyć jednolitość współdziałania szkoły i skautingu, które wszak jest niezbędnym warunkiem pedagogicznej wartości ruchu skautowego. Względy te musi wziąć pod uwagę Naczelnictwo, gdy nad temi sprawami *ex officio* zastanawiać się będzie w świetle swego stosunku do szkoły — a także do rodziny katolickiej naszych skautów. Pozorna „neutralność“ staje się tu pozytywnym działaniem na szkodę moralnej tężyzny młodych pokoleń. Sposób traktowania rzeczy przez twórcę skautingu, Baden-Powella znajdzie czytelnik niżej przy omawianiu jego podręcznika w wykazie literatury.

*) Dlatego też chodzi o przyrzeczenie, które jest świadectwem zdecydowanej własnej woli, a nie o ślubowanie, które jest ofiarą Bogu obiecaną, wykraczającą poza granice obowiązku: *promissio Deo facta de bono meliori*. Ślubowania od małych chłopców, i to na rzeczy nierównej doniosłości dla zbawienia, nie należy wymagać: Baden-Powell też nie traktuje tego aktu jako ślubu. Ślub wymagałby też udziału władzy kościelnej; nie należy takiej rzeczy dawać chłopcom razem z zabawą, by im nie spowodowała i byskrupułów we wrażliwych sumieniach nie wywoływać. Ślubowanie, że się spełni swój obowiązek, jest pozbawione logicznego sensu i wszelkiej moralnej podstawy, pedagogicznie też byłoby stanowczo sprzeczne z celem skautingu, gdzie o stały wysiłek woli, a nie o potrzask zobowiązania chodzi.

Ponieważ zaś cel jest bardzo ogólny: wytworzenie typu moralnego, ta ogólna orientacja woli odbija się na wszystkich dziedzinach życia chłopca. Nie tylko prawo skautowe najwyraźniej wymaga od chłopca, by był posłuszny rodzicom, ale przejęcie się ideałem skauta skierowuje jego uwagę z konieczności na pełnienie obowiązku we wszystkich dziedzinach; ten akt świadomości, który rozpoczyna życie skautowe małego jeszcze chłopca, i ten ciągły nastrój społecznej użyteczności, karności i poczucia obowiązku, w jakim skaut żyje — oczywiście wpływają bezpośrednio na życie domowe i szkolne chłopca, na najbardziej prywatne jego dziedziny — i wszędzie wnoszą te same pierwiastki rzetelności, obowiązkowości i karności: żadna inna metoda nie byłaby w stanie tak potężnie i wszechstronnie wpłynąć na wolę młodzieży i zaprząd jej do tej błogosławionej pracy: budowania charakteru i przekształcenia społeczeństwa zniewieściałego i nerwowego na pełny męskiego hartu, i rzetelności społecznej naród.

Żadna też inna metoda nie mogłaby tak zupełnie pochłonąć woli chłopca pragnieniem poddania się kierownictwu dorosłych, którzy go w karnej wojskowo zbiorowości prowadzą do umiłowanego ideału: rycerza społecznie użytecznego. Błogosławiony to wpływ szczególnie u nas, gdzie nieufność młodych wobec starych, ciężkie i bolesne tarcie między pokoleniami stanowi jedną z najdotkliwszych chorób życia narodowego.

Ale na to, by ten wpływ dorosłym kierownikiem skautowym zapewnić — jednej potrzeba rzeczy: ci dorośli sami muszą być skautami! Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że skaut tylko dla takich dorosłych będzie miał szacunek i posłuszeństwo, którzy odpowiadają jego ideałowi; nie by nie było dalsze od zasady społecznej, która cały ruch skautowy ożywia: skaut okazuje szacunek dorosłym i jest posłuszny rodzicom, wychowawcom i kiero-

wnikom, stara się być wzorowym uczniem i wszystko co robi — robi doskonale — dlatego, że to wszystko uważa za swój obowiązek, a zatem zupełnie niezależnie od jakiegokolwiek oceny indywidualnej tych dorosłych i ich wymagań. Ale jeśli chodzi o to, by przez życie skautowe dorosli kierownicy wychowywali młodzież na nowożytnych rycerzy chrześcijańskich, to ci kierownicy muszą sami — niekoniecznie posiadać wszystkie cnoty i zdolności takiego idealnego rycerza — ale tak szczerze pragnąć całym swoim osobistym życiem wcielić ten typ rzeczywistości, jak chcą by tego pragnęli chłopcy, których prowadzą. Na błędzie pod tym względem chłopcy wnet się poznają — i znakomity nauczyciel gimnastyki, który świetnie wojskowo-skautowe gry i ćwiczenia prowadzić potrafi, a nawet próżność chłopców paradami podsycać — nie na długo zdoła ich przy sobie utrzymać: brak istotnego moralnego gruntu chłopcy natychmiast odczuwają, i lekceważeniem odpowiedzą na wzniosłe nauki, którym nie towarzyszy szczerza i mocna wola stosowania ich w codziennym prywatnym życiu instruktora. Dlatego to kwestye, czy prawo skautowe obowiązuje kierowników skautingu — rozstrzygnięto w Anglii z całą stanowczością — twierdząco.

Tylko skaut może prowadzić skautów; wymagać więc musimy od młodego człowieka, który siły swoje pragnie oddać na usługi tego ruchu wychowawczego, aby sam ze sobą przeprowadził wprzód potrzebną walkę — i z całą stanowczością sam określił swoją wolę, zobowiązując się uczynić wszystko co jest w jego mocy: 1. by spełnić swój obowiązek względem Boga i Ojczyzny, 2. by nieść zawsze chętną pomoc bliźnim i 3. by być posłusznym prawu skautowemu; musi to dla siebie samego zdecydować, zanim będzie mógł podobnej decyzji wymagać od chłopców. Prawo skautowe bowiem w 10-ciu krótkich punktach ujmuje sam typ idealny rycerza, żądając od skauta, 1. aby słowu jego ufać

można było, t. j. na jego bezwzględnej prawdomówności polegać, „jak na Zawiszy“; 2. aby był wiernym Ojczyźnie i wszelkim swoim obowiązkom: wiernym druhem, wiernym pracownikiem i podwładnym, wiernym pracodawcą i przełożonym; 3. aby za obowiązek swój poczytywał być użytecznym bliźnim i codziennie coś komuś dobrego uczynić; 4. aby z życzliwością się do wszystkich ludzi odnosił, a z braterską przyjaźnią do innych skautów — spełniając przykazanie miłości bliźniego, jak siebie samego, bez względu na różnice społeczne między ludźmi; 5. aby był rycerski, zawsze dla wszystkich uprzejmy, a szczególnie życzliwy i pomocny dla kobiet i dzieci, dla pokrzywdzonych, chorych i słabych; 6. aby był opiekunem zwierząt; 7. aby był posłuszny tym, którym jest winien posłuszeństwo — rodzicom, nauczycielom, przełożonym; 8. aby był zawsze pogodny i wesoły; 9. aby był oszczędny i przeczorny; 10. aby był czysty w myślach, mowie i uczynkach.

Jasnym jest, że kto tych elementarnych obowiązków chrześcijanina nie chce wziąć na siebie, kto nie powie sobie stanowczo, że takim człowiekiem być postanawia, ten nie może kierować skautingiem. Z tą chwilą natomiast, gdy na tę wewnętrzną decyzję się zdobędzie — jest skautem i innym pomagać może w skautowej pracy nad sobą, sam się ćwicząc i dźwigając. Potrzebne wiadomości techniczne nie są trudne do zdobycia dla człowieka, posiadającego pewien temperament wojskowy, młodzieńczy zapał i dosyć zdrowia, by ćwiczeń móż się nauczyć i odbywać je z młodzieżą. Każdy młody człowiek, posiadający odpowiednie kwalifikacje temperamentu i zdrowia, może sam bez wielkich trudności nauczyć się ćwiczeń i gier skautowych z istniejących podręczników,*) albo

*) Literaturę podajemy na końcu.

z prowadzonych w tym celu specjalnych kursów instruktorskich. Jeden tak przygotowany instruktor może prowadzić i wychowywać w skautowym życiu 4 zastępy, t. j. od 25 do 40 chłopców, poświęcając im co drugą niedzielę, a pozatem stając się ich starszym przyjacielem, a przez to wkrótce powiernikiem i doradcą — jeśli potrafi być wzorem pod względem moralnym w swoim życiu osobistym.

Zaciąganie się starszej młodzieży między 21 a 30 rokiem życia do tej służby — a jest to służba narodowa w całym tego słowa znaczeniu — jest istotnie doniosłym społecznym obowiązkiem. Ratunek jest pilnie potrzebny. Na ulicach naszych miast, a nawet wiosek, tysiące młodych dusz zostaje oddanych na pastwę bezczynności i tak bujnie się krzewiących przy niej złych instynktów. Już samo spędzanie przez tę młodzież czasu wolnego za miastem na zdrowych grach i zabawach, w ruchu na świeżym powietrzu jest zyskiem nieobliczonym dla zdrowia narodowego; a skauting daje przecież wiele więcej, wdrażając ją do typu życia, który podnosi i prowadzi jej rozwój moralny ku odrodzeniu. Nasze nienormalne życie społeczne, trawione gorączką, która się udziela i najmłodszym, najdzielniejszych jednostki z tego młodocianego tłumu wciąga na drogi nieraz prowadzące do bandytyzmu i zbrodni, a zawsze wyjaławiające dusze swoją beznadziejną gmatwaniną prawdy i fałszu, dobra i zła, swojemi położeniami bez wyjścia, kompromisami bez podstaw, chaosem nakazów bez autorytetu — i zupełnym brakiem istotnie mocnej ostoji urobionej opinii publicznej. Współczesna kultura, z rozlewającą się na wsze strony żądzą użycia, kąpie i młodzież w tem błocie materialnych pożądań, obdziera ją z ideałów i z wszelkiego odczucia bohaterskiego. Jest tak wszędzie na świecie — jest tak w wyższym jeszcze stopniu u nas: choć kultura niższa — ale wartość moralna nie wyższa; szarzyzna dnia powszedniego i u nas cuchnie korupcją, pławi się

w niedołęstwie i egoizmie. A przecież te tysiące ginącej młodzieży, nawet szkolnej, która z wolnemi chwilami z początku nie wie co zrobić, a potem znajduje na ulicy mocne pokusy do zużytkowania ich na szkodę swoją i narodu — te tysiące dla swego ratunku potrzebują tylko dziesiątków ludzi, świadomych niebezpieczeństwa i gotowych zorganizować obronę! Chłopcy lat dwunastu, trzynastu — łakną tej pomocy, błagają poprostu o to, by ich nie opuszczać, by dać oparcie ich dobrym instynktom, by dać im wskazówki, jak się wyrabiać na dzielne i ofiarne osobniki; pragną słuchać i iść za tymi, którzy potrafią ich tlejącą wiarę w ideał podtrzymać i pracy ich własnej dać metodę i dojrzały kierunek. Jednocześnie wśród naszej starszej młodzieży w wieku akademickim spotykamy dziesiątkami młodzieńców najlepszej woli, którym na myśl poprostu nie przyjdzie, by mogli być potrzebni; zasklepiają się w sobie i nieraz dadzą się zatruwać zniechęceniu, nie umiając sobie znaleźć użytecznej pracy; inni zadawalają się pracą czysto fachową i poza swoim własnym życiem niczego nie widzą. Nie wiedzą oni — że obok nich tysiące młodszych kolegów oczekują ich pomocy i ratunku, prosząc — o komendę skautową!

A ta komenda niczem innym nie da się zastąpić. Ten typ żołnierski życia skautowego pociąga zdrową młodzież, uderzając w najlepsze właśnie struny jej duszy, odzywając się do jej marzeń o bohaterstwie, porywając za sobą jej miłość do ludzi i tę drzemiącą na dnie każdej młodej duszy chrześcijańskiej miłość całego świata, tę jej wrodzoną życzliwość dla całego otoczenia, w którym nie ma jeszcze „obcych“ — wszyscy wydają się „swoi“.

Jest na czem oprzeć wpływ wychowawczy! Te instynkty zaprzędz do pracy, wyrobić je na samowiedne pragnienia, kierujące wolą do świadomych czynów — oto cel i zadanie skautingu. Słusznie powiada Baden-Powell: chcecie porwać młodzież za sobą, łapcie ją na przynętę, jak ryby; rybak

nie rzuca rybie tego, co sam lubi, ale to, co jej smakuje; nawet dorosłym prędko się znudzą morały; teoretycznie prawione, do młodzieży nie przemawiają wcale; natomiast zajęcie jej pracą wcielania w życie treści tych moralów, zorganizowanie jej w zastępy żołnierskie bojowników ideału, który im za podstawę służy — to ją porywa i to ją przykuwa.

Wiedzą o tem jej wrogowie i podobnymi metodami starają się młodzież pociągnąć do celów nie zgoła z postępowym moralnym ludzkości nie mających wspólnego; nawet skauting gdzieśgdzie w ten sposób próbowała wyzyskać masonerya, np. w Belgii i Francji, gdzie jej jednak przeciwstawiono zdrowy ruch chrześcijański.*)

Niebezpieczeństwo to nie jest i w Polsce tak zupełnie iluzoryczne, jak to niepoprawni optymiści, wierzący w „katolickość“ Polski, mniemają, a obłudni przyjaciele „postępu“ wmówić w społeczeństwo usiłują dla odwrócenia uwagi. Polska jest katolicką niestety głównie dzięki doskonałej obojętności religijnej i moralnej. Na szczęście jest jedna pewna obrona przeciwko tym zakusom w samym założeniu skautingu: typ moralny skauta — prawy i jasny, sam zaprotestuje przeciw nadużywaniu ruchu skau-

*) Zdaje się o tem nie wiedzieć rzymski korespondent „Myśli Katolickiej“ (w № 4 r. 1913), który przedstawia cały pomysł i ruch skautowy, jako masonską robotę, której należy się ze strony katolickiej tylko — bojkot i omijanie.

W ten sam sposób rozumując, trzeba by dojść do wniosku, że nie godzi się katolikom wydawać tygodników, bo prasa jest pomysłem masonskim (bardziej niż skauting), a już tem mniej wydawać tygodnika pod tytułem „Myśl“ katolicka, bo wszak istnieje „Myśl“ niepodległa! Podobne stanowisko biernego oburzenia na robotę masonów spotkałem także w amerykańskim jednym piśmie katolickim z okazji wizyty generała Baden-Powella u tamtejszych skautów. Jest to wysoce szkodliwe dla sprawy katolickiej stanowisko. Wrogowie nasi istotnie wyzyskują w wielu miejscach wszystkie dostępne środki dla odebrania nam młodzieży; gdybyśmy dlatego tych środków poniechać mieli, to nietylko skauting, ale nawet darmowe porady lekarskie i prawne, wycieczki młodzieży, wszel-

owego do ubocznych celów. Znam taki wypadek bardzo charakterystyczny, w którym robota przewrotna zaczynała się od odbierania od chłopców solennej przysięgi, że o tem, co usłyszą i co im robić każą, nikomu, „ani ojcu ani matce“, nie powiedzą. Ze takie wymaganie od młodzieży jest zbrodnią — o to jej rzekomi przyjaciele się nie troszczyli, choć sami są ojcami i mówią wiele o swojej trosce o przyszłość narodu; ale powodzenie mogli mieć tylko w kołach, które skauting uprawiają jako sport, bez żadnych moralnych i ideowych podstaw chrześcijańskich. Prawdziwy skaut, któremu o tem opowiadałem, ze szczerem zdumieniem zapytał: jakto, i skauci składali takie zobowiązanie? to nie mogli być skauci! Pilnujmy uczciwie typu moralnego, przyświecającego pracy skautowej, a w samych chłopcach znajdzie się najlepsza i najpewniejsza obrona przeciwko agitacji wiodącej na bezdroża moralne. Im bardziej chłopiec się przejmie ideałem rycerskim skauta, tem silniej przywiąże się do lojalności, cechującej wszystkie stosunki skautowe. Dobry skaut musi mieć wstręt do tajnych wobec własnego społeczeństwa organizacji, które wyma-

kie stowarzyszenia — stałyby się przez nasze niedołęstwo monopolem masonów.

Łatwo biadać i w zgrozę drapować swoją beczynność, łamiąc ręce nad zniszczeniem, które wokół nas sieje energia wrogów Krzyża, ale tem biadaniem niewiele wskóramy: oni zabiorą dusze, a nam zostawia trud robienia statystyki samych strat i pisania teoretycznych traktatów o ich oburzającej działalności!

Trzeba się samemu zabrać do dzieła — i nieraz tymi samymi środkami: stowarzyszeniom przeciwstawiać stowarzyszenia, pismom — pisma, odczytom — odczyty, skautingowi — skautingowi.

Ten ostatni zwłaszcza, zrodzony w Anglii nie z masonskiej intrygi, ale z głęboko chrześcijańskiej tradycji rycerskiej — jest zupełnie niezastąpioną bronią w walce o moralne odrodzenie młodzieży, wbrew nadziejom naszych wrogów, którzyby przy naszym biernym tylko oporze i z niego monopol sobie zrobili.

gają hypokryzyi, i tego, co się w języku szkolnym nazywa „kręceniem“. Nawet dorosłym trudno w spiskowaniu utrzymać moralność społeczną, dla młodzieży szkół średnich spiskowanie jest moralnie zabójcze. Karność, wymagana przez takie zrzeszenia, nie da się porównać pod względem wpływu moralno — wychowawczego z tą jawną, otwartą, żołnierską, a nie spiskową karnością, na jakiej się opiera życie skautowe — i wcześniej czy później, przy dobrze prowadzonym skautingu, typ jasny, otwarty, lojalny i pogodny rycerza-skauta, zucha, i żołnierza-obywatela — przewycięży typ, choć szlachetny w intencjach, ale zawsze nieco ponury, niejasny, żyjący kompromisem — typ spiskowca.

Jedna jest tylko walka doniosła na tym świecie od początku — to walka Boga z szatanem, i tą walką jest życie świata. Nikt nie może w niej być biernym widzem; każdy człowiek z samej natury swojej musi stanąć po jednej, albo po drugiej stronie; kto nie walczy pod znakiem Krzyża, ten z konieczności, nawet nieświadomie, jest jego wrogiem: tłum obojętnych stanowi najskuteczniejszy szaniec przeciwko wpływowi dobra. Cały wysiłek nasz wychowawczy musimy skupić na tem, aby w każdej duszy, która na ten świat przychodzi, ta walka zakończyła się zwycięstwem dobra nad złem i zaciągnęła ją do szeregu bojowników tego dobra na świecie. W ten jedynie sposób człowiek spełnia swoje przeznaczenie; to też w pracy, którą w skautingu prowadzimy, chodzi o dusze, chodzi o zbawienie ludzkości, o wyzwolenie jej z najstraszniejszej niewoli: egoizmu i niedołęstwa. Wszystkie ćwiczenia są tylko środkiem; tryb życia żołnierski i gry wojskowe są przynętą i potężną szkołą — dla tego jednego, jedyne go celu, aby typ rycerza społecznie czynnego odrodzić na ziemi.

Metoda wychowawcza, zastosowana w instytucji Baden-Powella, jest w tym celu niezastąpiona istotnie; musimy jej użyć i przez nią działać, jeśli

chcemy masy młodzieży zaprzędz do pracy nad budowaniem lepszej przyszłości, nad wytworzeniem „nowych ludzi plemienia“, rycerzy nowych, którzy wskrzeszą dawne tradycje chrześcijańskie i w życie współczesne wniosą nowy promień ożywczy, z tego samego źródła płynący, promień twórczy i mocny; to plemię rycerskie będzie rosło od młodych lat jak opoka, przekształcając powoli społeczeństwo rozproszkowane i wolne liberalizmem chuci jednostkowych — w naród spójny i wolny karnością, poddający osobiste dążenia i pragnienia pod władzę wyższego prawa moralnego i dobra społecznego.

Literatura skautingu.

Literatura skautingu jest już bardzo obfita. Spis poniższy obejmuje poza polskimi pracami, których liczba ciągle rośnie, tylko kilka najważniejszych obcych; powinny one wystarczyć każdemu, posiadającemu odpowiednie zdolności, do wyrobienia się na instruktora skautowego, jeśli wskazówki w nich zawarte zechce wypróbować praktycznie i ćwiczenia sam na sobie przerobić.

W języku polskim.

1. ANDRZEJ MAŁKOWSKI — *Skauting*, jako system wychowania młodzieży. Lwów, nakł. Związku polsk. gimn. Tow. Sokolich. 1911 (Wyd. 1-e wyczerpane, wyd. 2-gie p. t. „Harcerstwo“ w przygotowaniu).

Jest to podręcznik, który był punktem wyjścia całego ruchu skautowego w Polsce, i jako taki ma duże zasługi — i ogromną też ponosi odpowiedzialność. Wzorowany na pierwowzorze angielskim, nieco zbyt niewolniczo się go trzyma, za mało zawiera dostosowań do warunków polskich, za mało też uwzględnia historię i tradycje polskie. Rola detektywa i przykład Sherlocka Holmesa (p. niżej przy literaturze angielskiej) nie dosyć są na drugi plan w opisie skautingu usunięte. Elementu popisu i sprężyna honoru za mało ograniczone. Temu też podręcznikowi przypisać trzeba pierwszy pożałowania godny przykład przekręcenia tekstu i intencji przyrzeczenia skautowego przez opuszczenie w niem wzmianki o obowiązkach względem Boga, choć ton moralny całej książki jest bardzo podniosły. Wskazówki

techniczne gruntowne, prawie wyłącznie z angielskiego podręcznika zaczerpnięte.

2. MIECZYSLAW SCHREJBER i D-r. EUGENIUSZ PIA-SECKI — *Harce młodzieży polskiej*, na podstawie dzieła gen. R. Baden-Powella, Lwów. Nakładem Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. 1912. Cena 1 kor. 20 hal.

Posiada ten podręcznik nad poprzednim tę niezaprzeczoną wyższość, że mniej niewolniczo trzyma się pierwowzoru, a stara się wszystkie przykłady czerpać z historii i tradycji polskiej, i w całym wykładzie dostosowany jest do potrzeb i obyczajów polskich. Pod względem technicznym jest również gruntowny, trochę szczegółowszy. Zawiera bardzo cenny i obfity wykaz literatury pomocniczej przy poszczególnych rozdziałach. Natomiast „teofobie” swoją posuwają autorzy tak daleko, że najmniejszej wzmianki o Bogu i moralności chrześcijańskiej, jako takiej, w książce nie znajdujemy. Ta niezrozumiała tendencja „neutralności”, która przechodzi w wyraźną awersję do motywów życia chrześcijańskiego, w połączeniu z postawieniem pojęcia „Ojczyzny” w samym centrum życia moralnego, jako jego najważniejszej i niemal jedynej sprężyny — prowadzi w opisach rycerstwa wprost do karykatury: autorowie zdają się nie wiedzieć, że głównym, jedynie decydującym motywem życia rycerskiego była miłość Boga i wierność dla króla rycerzy Chrystusa, i dla Jego Kościoła katolickiego na ziemi, i że to życie w całej wspaniałości było rozwinięte w czasach, gdy pojęcia ojczyzny i narodu tak dobrze, jak nie istniały!

Cechą szczególną tego podręcznika jest też staranie zastąpienia utartych już w skautingu polskim terminów technicznych obcego pochodzenia — nowotworami, lub dawno zaniechanymi wyrazami polskimi, czasem równie obcego brzmienia. Nazwy takie, jak młodzik, fryc, ćwik — aczkolwiek pojęciowo odpowiednie, brzmią dla współczesnych uszu śmiesznie i nie jest prawdopodobne, by się utarły we wrażliwych naogół na śmieszność szeregach młodzieży.

Ani jeden, ani drugi podręcznik nie przejął natomiast tak pożądanego tonu chłopięcego, niemal dziecięcego, który pomimo całej powagi wykładu i wysokiego nastroju moralnego, przebijają ze znakomitego pierwowzoru angielskiego, ani też jego głębokiego fundamentu religijnego, którego oczywistą nieodzownością Baden-Powell w słowach mocnych i stanowczych stwierdza.

3. BADEN-POWELL — *Młodzi wywiadowcy*. Wyd. „Wieczorów Rodziny”. Warszawa 1912. Cena kop. 40.

Streszczenie oryginału angielskiego (p. niżej №13), w niektórych miejscach niedokładne. Zawiera krótki

opis najważniejszych ćwiczeń z dobrymi rysunkami. Nomenklatura dowolna, w skautingu polskim nie używana. Strona religijna nie jest opuszczona, w przeróbce jednak nie uwzględniono oczywiście różnicy między krajem protestanckim, wielo-wyznaniowym, jakim jest Anglia, a krajem katolickim.

4. GEN. SIR. R. BADEN-POWELL — *Skauting dla młodzieży*. Tłumaczenie z angielskiego z upoważnienia autora, pod redakcją Bronisława Bouffała. Warszawa (Kraków), Gebethner i Wolff. 1913.

Książka ta nie jest tłumaczeniem, ale dowolna przeróbka, w której wiele rzeczy jest opuszczonych (np. cała strona społeczna i narodowa wychowania skautowego, o której zaledwie parę zdań z wielu stron angielskich zostało), a wiele też jest zupełnie nie systematycznie pozmienianych i poprzekręcanych; tak np. stosunek do sportu, którego użyteczność dla przygotowania skautowego „tłomacz” *wbrew* autorowi podkreśla; następnie cała organizacja skautowa, warunki egzaminów, treść przyrzeczenia skautowego, brzmienie i treść prawa skautowego nawet — są w wielu szczegółach i to niedrugorzędnych, własnym pomysłem „tłomacza”, zupełnie niezależnym od oryginału, a czasem z nim sprzecznym. Z podręcznika p. Bouffała czytelnik nabiera o skautingu i jego idei zgoła niecisłego, bałamutnego, a nawet wprost mylnego wyobrażenia. Pod względem technicznym książka ta zawiera poczęści wskazówki oryginału, choć w szczegółach mocno niedokładnie oddane; brak wielu rysunków, objaśniających oryginał, czyni te przeróbki tem mniej użytecznymi, choć w braku lepszych mogą oddać pewne usługi.

Bardzo szczęśliwym jest pomysł p. Bouffała odwołania hasła skautowego: „be prepared” przez „Czuj duch”. zamiast w Galicyi przyjętego „Czuwaj”!

23. *The Scout*, tygodnik dla chłopców, tamże wydawany; cena roczna 7 sh. i 2 d.

Zawiera on dużo cennych wskazówek technicznych, ale obok tego za wiele nadzwyczajnych i nieprawdopodobnych historii bandyckich, dogadzających widać nieprzewycięzonej potrzeby angielskiego chłopca, ale zgoła szkodliwych dla polskiej młodzieży.

24. MISS AGNES BADEN-POWELL. — *How Girls can help build the Empire, the handbook for. Girl Guides*. The Nelson & Sout, London 1912. Cena 1 rb.

Jest to oficjalny podręcznik dla analogicznej instytucji dla dziewcząt,*) która zastrzega się, by jej nie identyfikowano z różnymi Girl — scouts, t. j. ze „skautkami”; chodzi o wytworzenie instytucji wychowującej

dziewczeta na dzielne kobiety, a nie naśladowącej poprostu chłopców.

25. TAŻ. — *Girl Guides, a suggestion for charakter training for girls* (Pamphlet A: Girl Guides Headquarters, 116 Victoria str. London S. W.). Cena 3 d. Podtytuł: Suggestions for the organisation of Girl Guides.

26. *The Golden Rule Monthly Magazine* — miesięcznik, oficjalny organ instytucji dla dziewcząt. Cena rocznie 1 rb.

27. *Our Darlings* — miesięcznik dla małych dzieci i dla dziewcząt. Cena rocznie 3 rb.

Wydawcy obu tych miesięczników: John. T. Shaw. & Co. Ltd. 3, Pilgrim str. Ludgate Hill, London.

W języku niemieckim.

28. Dr OTTO LION. — *Jungdeutschlands Pfadfinderbuch*; Pfadfinderverlag, Otto Gmelin, München 1912.

Jest to oficjalny podręcznik ruchu skautowego w Niemczech, bardzo dobry, praktyczny, i pod względem ideowym dobrze napisany.

29. E. HOPFFGARTEN. — *Pfadfinderbuch für Mädchen*; tamże.

30. *Wandervogel*. — *Kochbuch*, hergn. von der Führerschaft des Wandervogel München, Lehmann.

Jedyna książka tego rodzaju, zawiera przepisy kulinarne dla kuchni obozowej.

31. H. RAYDT & F. ECKARDT. — *Das Wandern*, Teubner, Leipzig.

32. P. G. SCHÄFER. — *Geländespiele*, tamże.

33. E. NEUENDORFF. — *Hinaus in die Ferne!* tamże.

34. *Der Pfadfinder* — Jugendzeitung des deutschen Pfadfinderbundes; Charlottenburg 2, Joachimstaler str. 5. Wyd. Otto Spamer, Leipzig. Miesięcznik dla chłopców; cena rocznie z dodatkiem: *der Feldmeister*, 2 M. 10.

W języku francuskim.

35. Le capitaine Royet: *Le livre de l'éclaireur*, manuel des boy scouts français. Paris, 146 rue Montmartre. Association des Eclaireurs de France. Cena 2 fr. 50.

Rzecz bardzo różna od pierwowzoru angielskiego, wytwór właściwie francuskiego pojmowania życia i dążąca do ustalenia „skautyzmu“ jako odrębnej doktryny moralnej, pozbawionej wyższej sankcji; honor i ojczyzna — to jedyne jej sprężyny. Jedyna wzmianka o Bogu — to odsyłacz do tekstu przyrzeczenia skautowego, dodany by zaznaczyć, że instytucja nie zabrania być wiernymi Bogu tym chłopcom, którzy posiadają wiarę religijną; tekst francuski przyrzeczenia wymaga tylko: poczucia obowiązku, lojalności i ofiarności, (bez wzmianki o użyteczności dla bliźnich!) miłości i wierności dla ojczyzny oraz posłuszeństwa prawu skautowemu, które w brzmieniu francuskim, pełne ogólników i określeń ra-

cyonalistycznych, jest parodią angielskiego pierwowzoru, a z prawem rycerskim nic już nie ma wspólnego; składa się z dwunastu punktów, zapewne by nawet liczbą nie przypominać dekalogu. Wyraźnie masońska robota.

Pod względem technicznym podręcznik ten zawiera dużo szczegółów nowych i może oddać pewne usługi instruktorom; dla chłopców, ze względu na tendencję, niezawodnie szkodliwy.

W języku rosyjskim.

36. BEDEN-PAJELL. — *Junyj Razwiedzczik*, przeróbka podręcznika angielskiego.

Wychodzący w Warszawie od 1 stycznia 1913 r. „dwutygodnik sportowy dla młodzieży“ pod redakcją p. Bronisława Bouffalla, którego niedokładną przeróbką podręcznika angielskiego powyżej zcharakteryzowaliśmy, pomimo nazwy „Skaut“, którą wbrew protestowi lwowskiego pisma sobie przywłaszczył, nie jest pismem skautowem, ale sportowem; chce grać na „pragnieniu sławy“ i „zdrowej miłości własnej“, oraz na ochocie do „współzawodnictwa“ młodych sportmanów, a nie na motywach społecznych, na których się skauting opiera. Wydawnictwo technicznie bardzo staranne i dla miłośników sportu ciekawe i użyteczne. Szpeci je mocno niewybredny zazwyczaj i bardzo niesmaczny ustęp humorystyczny w każdym numerze. Polecany przez redakcję podręcznik sportów dla młodzieży (Laskowskiego) zawiera wskazówki higieniczne i pedagogiczne bardzo bałamutne, po części wprost szkodliwe.

W języku angielskim:

13. Lieut. General Sir Robert BADEN-POWELL—*Scouting for boys*. London, Arthur Pearson, Henrietta Str. Wyd. czwarte 1911. Cena 1 rb.

Jest to podstawowe dzieło, właściwe źródło ruchu skautowego, którego pierwsze wydanie ukazało się w r. 1908. Rzecz pisana dla chłopców, ale zawierająca drobnym drukiem odznaczone liczne wykłady dla instruktorów, przewyższająca wartością, rozmachem, jasnością i treściwością, a przede wszystkim stanowczym ujęciem głównej idei wychowawczej skautingu—wszystko, co dotąd o tym przedmiocie napisano. Niestety dotąd nie jest przetłumaczona na polski,* a podręczniki polskie są zaledwie słabymi przeróbkami w porównaniu z oryginałem, który też dlatego odda każdemu niezastąpione niezem usługi. Oczywiście w dostosowaniu pomysłów angielskich do naszych warunków trzeba twórczej pracy, kopiować ich bezmyślnie nie można. W skautingu angielskim np. szczególną rolę gra pojęcie honoru, które dla naszych

*) O próbie p. Bouffalla patrz wyżej № 3.

chłopców bynajmniej nie jest tak podnoszące moralnie; w literaturze skautowej angielskiej opowiadania o zbrodniach i działalności detektywów zajmują naczelną niemal miejsce, a Sherlock Holmes jest prawie bohaterem narodowym; współdziałanie z policją jest i przez Baden-Powella usilnie zalecone chłopcom: wszystko to są rzeczy, wymagające dla naszej młodzieży dużych modyfikacji.

Jak opaczne jest a religijne pojmowanie skautingu, i jak zupełnie sprzeczne z duchem i istotną treścią instytucji Baden-Powella, niech to zilustruje parę zdań z jego książki wyjętych: „Poza czcią, którą oddawali rycerze Bogu*) w kościele, uznawali oni zawsze Jego dzieło w tem wszystkim, co On zrobił, więc w zwierzętach, roślinach i krajobrazach.... Nie ma wiele wartości człowieka, który nie wierzy w Boga i nie jest posłuszny Jego prawom.... Organizacja tego rodzaju chybiłaby celu, gdyby nie doprowadzała swych członków do poznania religii — zwykłym błędem w tej dziedzinie jest jednak sposób, w jaki się to robi.... Następujące uchwały Zarządu (Związku Skautowego w Anglii) o praktykach religijnych streszczają stanowisko, jakie ruch skautowy od samego początku zajmował: 1. Wymaga się, aby każdy skaut należał do jakiegoś wyznania i uczestniczył w jego obrzędach; 2. Gdzie drużyna się składa z członków jednego wyznania, haremistrz urządzi jej takie nabożeństwa i nauki, jakie w porozumieniu z kapłanem lub inną władzą kościelną zostaną uznane za najlepsze; 3. Gdzie drużyna składa się z członków rozmaitych wyznań, mają oni być zachęceni do uczestniczenia w swoich nabożeństwach. W obozie modlitwa codzienna i nabożeństwo tygodniowe musi dla takiej drużyny być jak najprostsze, a udział w nich zupełnie dobrowolny**); każdy chłopiec na żądanie rodziców musi być odeń całkowicie zwolniony....“

Przy korzystaniu z tych uczciwych i mądrych wskazówek, głębszym taktom pedagogicznym podyktowanych, należy je u nas dostosować do faktu, że wszystkie nasze drużyny składają się prawie wyłącznie, z członków jednego wyznania, które jest przytem wyznaniem Narodu, z jego najlepszymi tradycjami jaknajściślej związanem. Skauting polski musi być wyraźnie katolicki.

*) Szczególnie złej woli trzeba w rozumieniu tego prostego wykładu, aby, jak to czyni autor artykułów o skautingu w „Myśli Katolickiej”, № 8 i 9 r. b., pytać „jakiemu Bogu?”. W ten sposób żadnej dyskusji uczciwie prowadzić nie można, gdy w krytyce z góry podejrzewamy autora, że co innego pisze, a co innego myśli.

***) Oczywiście, że katolicy w nich udziału brać nie mogą.

Z bardzo obfitej literatury skautowej angielskiej podajemy tylko kilka najużyteczniejszych rzeczy, zawierających nieocenione wskazówki techniczne najpraktyczniejszego rodzaju.

14. BADEN-POWELL — *Yarns for boy scouts*, London, Pearson.

15. TENŹE. — *Scouting Games*, tamże.

16. *Things all scouts should know*, tamże.

17. OWEN JONES and MARCUS WOODWARD — *Woodcraft for scouts*, tamże.

18. CIŻ. — *Going about the country with your eyes open*, tamże.

19. ALBERT HARMAN. — *Surveying for boy scouts with chapters on mapreading*. Jas. Brown Son, Glasgow.

Znakomity i bardzo treściwy podręcznik, uczący robienia szkiców, planów i zarysów.

20. KYLE. — *Tramp camps and standing camps*, tamże.

21. *The boy scouts Library*, wydawana przez Gale & Polden Ltd., z Amen Corner, Paternoster Row, London E. C. w tomikach po 6 pensów, zawiera: *Scoutcraft*; *Tracking & Pathfinding*; *Woodcraft*; *Camp life and Campaigning*; *Endurance and how to keep fit*; *The perfect scout*; *Sailing life*; *Boy scouts games and practices*; *Seamanship*; *Cyclist scouts training*; *Complete drillbook*; *Engines and how to work them*.

22. *The boy scouts «Headquarters Gazette»*, miesięcznik dla instruktorów, bardzo użyteczny, zawierający wskazówki praktyczne i programowe rozwinięcie zasad, kierujących ruchem. Cena roczna 3 rb.

Jest to oficjalny organ „główniej kwatery“ — t. z. *Boy scouts Headquarters*, 116 — 118 Victoria street, Westminster, London SW. *)

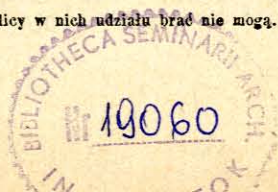
5. Z. WYROBEK — *Vade mecum Skauta*. Kraków, 1913. Cena 80 h.

Bardzo cenna mała książeczka, zawierająca mnóstwo doskonałych wskazówek technicznych w bardzo treściwym wykładzie i znakomite ilustracje.

6. D-r H. A. MOJMIR — *Ćwiczenia i zabawy skautowe*. Lwów 1913. Cena 50 h.

Treściwy i jasny opis 85 gier skautowych (tak w pokoju jak i na dworze) z kilku źródeł wybranych. Zbyt zaznaczona może tendencyja grania na ambicji uczestników oraz niedowierzanie ich lojalności w grze zalecają pewną ostrożność w stosowaniu przepisów pedagogicznych tej książeczki.

*) Instytucja ta udziela wszelkich informacji i dostarcza wszelkich przyborów skautowych bardzo tanie (nawet u nas, pomimo cła). Katalog darmo. Tam też mieści się Guirl Guides Headquarters — centrala dla analogicznej instytucji dziewcząt.



7. *Regulamin musztry*, opracowany przez związkowe grono nauczycielskie do użytku polsk. gimn. Tow. Sokolich. Wyd. 4-e. Lwów 1908. Cena 50 hal.

Niebawem ma wyjść nowy regulamin, który będzie powszechnie obowiązujący; jednolitość jest tu praktycznie potrzebna,

8. WAL. SIKORSKI — *System Linga* w zarysie. Lwów 1912. Cena 3 kor. 50 hal.

Podręcznik gimnastyki szwedzkiej z dobrymi rysunkami

6. *Metodyka wycieczek krajoznawczych*. Nakład polsk. Tow. krajoznawczego w Warszawie 1909.

Zawiera dużo bardzo użytecznych wskazówek praktycznych i informacji.

10. X. H. LIBIŃSKI T. J. — *Jak czytać austriackie mapy wojskowe i oryentować się za ich pomocą w terenie?* Kraków, Gebethner 1912. Cena 1 kor. 40 hal.

Bardzo dobry metodycznie i gruntowny podręcznik; choć uwzględnia tylko austriackie mapy, będzie bardzo użytecznym w całej Polsce, gdyż mapy austriackie obejmują wszystkie nasze ziemie i wszędzie są w handlu księgarskim.

11. J. CHŁOPSKI — *Terenoznawstwo*. Lwów. Drużyny strzeleckie. 1912. Cena 3 korony.

Podręcznik poważny, uwzględniający przede wszystkim zadania i potrzeby wojskowe; podaje informacje o mapach tak austriackich, jak pruskich i rosyjskich.

12. „*Skaut, pismo młodzieży polskiej*“. Dwutygodnik wychodzący we Lwowie, wydawany przez Związkowe Naczelnictwo Skautowe od października 1911 r. Adres redakcyi: Lwów, Sokoła 7. Prenumerata roczna 4 korony, 4 marki, 4 ruble.

Jest to oficjalny organ ruchu skautowego w Polsce. Zawiera mnóstwo doskonałych wskazówek technicznych, bardzo ciekawe informacje o rozwoju ruchu, dużo materiału do pogadanek skautowych i wszelkie oficjalnie przyjęte normy, obyczaje i postanowienia. Pod względem ideowym niezupełnie równomierny, uwzględnia w dość szerokiej mierze stronę moralną wychowania skautowego, a nawet o religijne jego podstawy potrąca, stojąc jednak na zasadniczo mylnem stanowisku „neutralności”, zainicjowanym przez autora pierwszego polskiego podręcznika, a swego założyciela. Jest przeznaczony dla samych chłopców, nie daje więc pola do dyskusyi pedagogicznej*).

*) Przy redakcyi „Skauta” funkcjonuje „Komisya Dostaw” Naczelnictwa, która dostarcza przyborów skautowych krajowego wyrobu. Cenniki w każdym numerze.

„PRĄD”

jest pismem młodych, którzy
postawili sobie na cel:

kształcenie charakterów, urobienie wewnętrzne, uświadomienie społeczne w duchu chrześcijańskim i narodowym,

aby tak przygotowani mogli z czasem godnie stać na placówkach pracy obywatelskiej.

Każde pokolenie wnosi jakąś część nową do dorobku ogólnego narodu i ludzkości; uważamy za swoje zadanie dołożyć starań, aby część, wniesiona przez nas, była zdrową i dla dobra powszechnego pod każdym względem korzystną.

Dla tego też w «PRĄDZIE» postawiliśmy za zasadę **pracę pozytywną**: nie rozdawać lecz jednaczyć, nie jątrzyć lecz koić, nie burzyć lecz budować! Niezłomnie trwając przy swych ideałach i poglądach, nie widzimy potrzeby miotania się na każdego, kto innych jest przekonanych, jesteśmy bowiem moralnie przeświadczeni, że w ten sposób dobra ogółowi nie przysporzymy, uznania dla swoich haseł nie zdobędziemy. Wierząc w lepszą część natury ludzkiej, **nawet u przeciwników będziemy wyszukiwali stron i rzeczy dodatnich**, bynajmniej nie zaniedbując w razie potrzeby energicznej obrony wyznawanych zasad.

Szerzyć światło, krzepić ducha, budzić energię czynu, krzewić uświadomienie społeczne, dopomagać tym, co Prawdy szukają — oto program «PRĄDU».

19060

Biblioteka „Prądu“

№ 1. E. WASMANN: „Trzy odczyty o ewolucji“.

Cena 40 kop.

№ 2. Dr. F. W. FOERSTER: „Studenci wobec katolicyzmu“.

Cena 30 kop.

№ 3. Dr. F. W. FOERSTER: „Seksualna etyka i pedagogika“.

Cena 1 rub.

№ 4. Ks. Dr. A. SZYMAŃSKI: „Uświadczenie katolickie“.

Cena 60 kop.

№ 5. Dr. PAWEŁ KEPPLER: „Więcej radości“.

Cena 40 kop.

*Do nabycia we wszystkich
księgarniach.*

Skład główny w administracji «Prądu»
Warszawa, ul. Warecka № 10, m. 30.